

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.

wynosi w Poznaniu marek 4, na wyspach polski cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (Zob. Zbiór Prek. list: fir 1895 N. 62 Seite 35.) w innych krajach. cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmioliterowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurter n. M., Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowrze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecy, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 3 stycznia.

Z bieżącej chwili.

Książę Ferdynand zamknął onegdaj sesją sobrania bułgarskiego mową tronową, podnoszącą, że z zaufania, jakie sobrania rządowi okazało, będzie tenże czerpał potrzebą się do spełnienia swoich obowiązków. — Sobranie w końcu zamkniętej sesji uchwalilo amnestya, pozwalającą, jak wiadomo, Draganowi Cankowowi powrócić do kraju. Amnestya ta wywołała za granicą pewne zdziwienie i to nie bez słusznosci, jeśli zważymy, że Cankow nie tak dawno jeszcze był stanowczym nieprzyjacielem ks. Ferdynanda. W roku 1891, po zamordowaniu Belczewa, ogłosił on wraz z swoimi towarzyszami list do Stambulowa, w którym otwarcie agitował za detronizacyą księcia. Radził on Stambulowi, aby księcia Ferdynanda nakłonił do ustąpienia z tronu i aby w razie oporu księcia ogłosił, że tron bułgarski jest opróżniony, a siebie proklamował rejentem Bułgarii. Wobec tak stanowczych tendencyi antydy następcy Cankowa wartoby się dowiedzieć, na jakiej podstawie udzieloną mu została amnestya. Wprawdzie w ostatnich czasach Cankow „raczył“ się zgodzić na pobyt księcia Ferdynanda w Bułgarii, ale tylko jako na malum necessarium i pod warunkami, na które żaden samodzielnym księżem przystać nie mógł, zwłaszcza, że Cankow przecież nie nie reprezentuje, krom swego fanatycznego rusofilizmu.

Wedle wiadomości z Masawy, włoski generał Baratieri udał się na czele wojska do Adna, aby zastraszyć Derwiszów, przysposabiających się do odebrania Włochom Kasali. Podług dzienników rzymskich wojskowa demonstracya miała się udać zupełnie. Szecepy, którym Włosi niedowierzali, przelecieli się siły zbrojnej Bratieriego, a Derwisze nie odważyli się dotychczas urzeczywistnić swęj groźby co do napaści na Kasalę. Operacya Bratieriego wywołała już w Europie polemikę pomiędzy prasą francuzką a włoską. „Tribuna“ odpiara w ostatnim numerze twierdzenia paryzkiego „Journal des Débats“, jakoby marsz Bratieriego na Adna był uzurpacya, podnosząc, że Adna aż do Tigru i Athiopii należy do sfery interesów włoskich i że protektorat Włoch w Adna został uznany przez wszystkie mocarstwa.

Onegdaj zostały ostatecznie ukończone do hoda dnia sądowe przeciw Cebina coci i towarzyszom o zdradę stanu. Proces rozpoczął się dnia 10 grudnia i wymagał 23 posiedzenia. Przewodniczący sądu oznajmił, że ogłoszenie wyroku nastąpi 12 bieżącego miesiąca. Przed tym samym sądem białogrodzkim rozpoczął się drugi sensacyjny proces przeciw sekretarzowi okręgowemu, Djakowiczowi, o zamierzone zatrucie króla Aleksandra. Akt oskarżenia opiewa, że Djakowicz namawiał pewnego zloczyńcę, aby króla zatrącił winem podczas uczy.

W Kaskarze we wschodnim Turkestanie podnieśli podobno mahometanie rokosz przeciwko rządowi chińskiemu. Ta część Turkestanu została, jak wiadomo, dopiero mniej więcej przed piętnastu laty wcielona do państwa niebieskiego po dziesięciu letnim powstaniu. Już wówczas zwrócili się mahometanie do Rosyi z prośbą o opiekę; zamierzają oni, jak „Standard“ donosi — prośbę tę powtórzyć, a prasa rosyjska, zwłaszcza „Birz. Wied.“ doradza rządowi petersburskiemu, aby tym razem jęj nie odrzucał. Coby Anglia poczęła, gdyby Rosya zagarnęła Turkestan pod swoją opiekę, trudno osądzić. Jęj interesa są w Turkestanie bardzo aktualne, ciekawość więc, czyby je poświęcił dla przyjaźni rosyjskiej, o którą w ostatnim czasie tak się ubiega.

Wedle telegramu z Kongo, krajowcy 21 sierpnia napadli na pozycya Cetema nad górnym Ubanghi i zabili jednego sierżanta, 5 tyralierów i jednego ajenta belgijskiego stowarzyszenia. Oddział wojska, wysłany celem ukarania krajowców, spalil w październiku kilka wsi, których mieszkańcy brali udział w napadzie i zabili około 100 krajowców.

Wedle urzędowych wiadomości z Spalato, przyszło w noc noworoczną do bijatyki ulicznej pomiędzy Kroatami i członkami straży pożarnej z jednej strony a Włochami z drugiej strony. Zandarmerya zapobiegła jednak groźniejszym wyrykom. Winnym wytoczono już śledztwo.

* Z Warszawy donoszą do „Czasu“, że, wedlug wiadomości najświeższych, jakie od hr. Szuwałowa nadeszły z Berlina, lowy gubernator ma przybyć do Warszawy dnia 18 b. m.

Rozkazem cesarskim z dnia 17 grudnia (st. st.) rosyjski minister komunikacyi, Kriwoszejn, zwolniony został od obowiązków. Dymisya jego jstanowi obecnie główny przedmiot zajęcia i rozmów w Petersburgu. Kriwoszejn objął urządowanie d 30 sierpnia 1892 r. W dziennikach zagranicznych znajdujemy wiadomości, iż Kriwoszejn został usunięty w nielase i że nie pozostawiono mu tytułu ochmistrza dworu. Powodem dymisyi były „niedokładności“ w zwartych przez ministra kontraktach, które wykrył minister Witte. Nam donoszą, iż dymisya rzeczywicie nastąpiła wskutek niezupelnienia czystych interesów z dostawami kolejowemi. W artykule, z powodu ustapienia Kriwoszeina, wypowiada „Nowoje Wremia“ myśl, że zakres działalności ministeryum komunikacyi znacznie się uszczuplił i że z tego powodu należy stanowczo określić program jego działania. Należałoby koniecznie wyznaczyć oddzielny zarząd spraw przemysłu i handlu, do którego w formie specjalnego

wydziału dołączoneby były drogi komunikacyjne. Jako domniemanego następcę Kriwoszeina wymieniają ks. Chłikowa, jeneralnego inspektora rosyjskich kolei. Był on niegdyś bułgarskim ministrem, stracił wczesnie swój majątek i później dorobił się majątku w Ameryce. Jako kandydatów na stanowisko ministra komunikacyi, wymieniają także Kołomżina, naczelnika kancelaryi komitetu ministrów i Iwaszczenkowa, towarzysza ministra finansów Wittego.

Jako następcę hr. Szuwałowa na stanowisko ambasadora rosyjskiego w Berlinie, oprócz dotychczasowego posta w Kopenhadze, hr. Murawiewa, wymieniają komendanta głównej kwatery cesarskiej, jenerala Richtera. „Nowoje Wremia“ zaś podaje we formie pogłoski wiadomość, iż stanowisko ambasadora rosyjskiego w Berlinie ma zająć baron Mohrenheim, dotychczasowy ambasador w Paryżu, to ostatnie zaś stanowisko ma objąć naczelnik głównego sztabu jenerał Obruczew, na którego miejsce ma być powołany jenerał Kuropatkin. Natomiast „Polit. Correspond.“ i „Kölnische Zig“ zaznaczają, iż w petersburskich kołach dobrze poinformowanych utrzymuje się przekonanie, że minister wojny Wannowski w najbliższym czasie ustąpi ze swego stanowiska. Jego domniemanym następcą ma zostać jenerał Obruczew, a naczelnikiem sztabu głównego gubernator transkaspjskiej prowincyi, jenerał Kuropatkin.

Minister spraw zagranicznych Giers, miał dość silny atak astmatyczny, lecz stan jego zdrowia już się polepszył.

Z Petersburga donoszą do „Politische Corr.“, iż ziemstwo gubernii tambowskiej uchwalilo wystosować do cara petycya z prośbą, aby kara chłosty cielskiej była zniesiona dla wszystkich Rosyan, którzy ukończyli szkołę ludową. Podobno i inne ziemstwa wniosą takie same petycye.

Starsi prezesowie Izb sądowych zostali wezwani do Petersburga, celem wzięcia udziału w komisji dla reformy sądownictwa.

Hierarchia katolicka w r. 1894.

(Ciąg dalszy.)

Dekanat Kostrzyński. Dziekan X. Jan Dambek w Swarzędzu.

Parafie: Czerlejno, Giecz, Grodziszczko, Gutkowy, Iwno, Kleszczewo, Kostrzyn, Nekla, Opatówko, Siedlec, Siekierki, Swarzędz, Targowa Górka, Uzarzewo, razem 17,152 dusz.

Dekanat Koźmiński. Dziekan X. Józef Ojtyki w Koźminie.

Parafie: Benice, Borzędziczki, Dobrzyca, Janów Zalesny, Koźmin, (4 Elżbietanki), Lutoginew, Mokronos, Odolanów, Ostrów (7 Elżbietanek w ochronie, 4 w szpitalu), Pogorzeła, Pogryzbów, Raszków, Rozdrzew, Starygród, Wałków, Wielowieś, Wysocko, razem 59,948.

Dekanat Krobski. Dziekan X. Ludwik Dręski, w Pawłowicach.

Parafie: Gołaszyn, Krobia, Łaszczyn, Oporów, Pawłowice, Poniec, Rawicz (6 Elżbietanek), Rydzyna, Sarnowa, Zakrzewo, Żytowiecko, razem 27,047 dusz.

Dekanat Leszczyński. Dziekan X. August Wiesner w Święcichowie.

Parafie: Bukowiec, Długie Stare, Dłużyna, Gołanice, Krzyżko Małe, Leszno (6 Elżbietanek), Święcichowa, Wilkowo niem., Włoszakowice, Zbąrzewo, razem 17,065 dusz.

Dekanat Lućwiecki. X. Prałat Jan Hebanowski we Lwówku.

Parafie: Biezdrowo, Brody, Bytyn, Chrzypsko, Duszniki, Kamionna, Kwilec, Lewice, Lubosz, LotomLwówek, Międzybóże Ostroróg, Ottorowo, Pniewy, Psarskie Zajączkowo, Sieraków (4 Elżbietanki), Wierzbno, Wilczyna, Wytomyśl, Wronki, razem 58,959 dusz.

Dekanat Miłostawski. Dziekan X. prałat Juliusz Kulesza w Miłostawiu.

Parafie: Bardo, Bie howo, Bieganowo, Czeszewo, Gradowo, Grabowo, Kaczanowo, Kotaczkowo, Miłostaw, Sokolniki, Winna-Góra, Wszembórz, Zieloniec. Razem 25,149.

Dekanat Nowomiejski. Dziekan X. Frau. Szadowski w Siedleminie.

Parafie: Brzostków, Cilcza, Dębno, Gogolewo, Golinia, Jarocin (3 Elżbietanki) Kolniczki, Lutynia, Mieszków, Nowemiasto, Pogorzelic, Radlio, Siedlemin, Stawoszew, Wilkowskia, Witaszyce Włociszewskiej, Xląż, Zerków. Razem 31,076.

Dekanat Obornicki. Prodziek X. Władysław Gitzler w Objezierzu.

Parafie: Boraszyn, Cerekwica, Chojnica, Kaźmierz, Kiekrz, Ludomy, Lukowo, Objezierze, Oborniki i Kiszewo, Obryzko, Polajewo, Radzim-Maniewo, Rożnowo, Ryczywól, Stapanowo, Sobota, Szamotoły (4 Służebniczek P. Maryi), Żydowo. Razem 37,599 dusz.

Dekanat Ostrzeszowski. Dziekan X. Sew. Nawrocki w Grabowie.

Parafie: Bukownica, Chlewo, Grabów, Kobylagóra, Kochłowy, Kottów, Mikorzyn, Mixtat, Ostrzeszów, Parzynów, Przedborów, Rogaszyce. Razem 29,440 dusz.

Dekanat Piszczewski. Dziekan X. Maxym Stelter w Bledzewie.

Parafie: Bledzew, Fałda, Górąj, Kalawa, Międzyrzecz, Pryczyna, Pyszczew, Żelimo (18 Służebniczek), Skwierczyna, Starydół, Trziszewo. Razem 22,649 dusz.

Dekanat Rogoziński. Dziekan X. Tomasz Kłonecki w Owińskich.

Parafie: Białęzyn, Długa Goślina, Kicin, Lechlin, Murwana Goślina, Owińska, Chludowo, Parkowo i Słomowo, Potulice, Prusce, Rogożno, Skoki, Wierzenia. Razem 19,666 dusz.

Dekanat Smigielski. Dziekan X. Roman Leszczyński w Osiecznie.

Parafie: Bronikowo, Bucz, Czerwonawieś, Drzczekowo, Goniembice, Górka Duchowna, Kąkolowo, Morkowo, Osieczna, Przemęt, Radomicko, Smigiel, Stare Bojanowo. Razem 21,825 dusz.

Dekanat Sremski. Dziekan X. Jakób Krygier **Parafie:** Brodnica, Dalewo, Dolsk, Domachowo, Gostyn (6 Sióstr Miłosierdzia), Kunowo, Krzywlin, Lubin, Mórka, Siemowo, Srem (5 Elżbietanek), Stary Gostyn, Wielkie Strzelce.

Bracia św. Jana Bożego w Marysinie p. Piskami, Świerczyna. Wieszczyzyn, Żabno. Razem 51,373 dusz.

Dekanat Sredzki. Dziekan X. Bol. Antoniewicz w Bninie.

Parafie: Bnin, Kórnik (4 Siostry Miłosierdzia), Koszuty, Krowo, Maczniki, Mądre, Nietranzów, Rogalin, Śnieciska, Solec, Sławie, Środa (4 Siostry Miłosierdzia), Murzynowo kościelne, Tulce, Zanienyśl (3 Służebniczek P. M.). Razem 34,754 dusz.

Dekanat wałecki. Dziekan X. prał. i kan. Marcin Friske w Sypniewie.

Parafie: Czaplinek, Człopa, Jastrów, Lubianka, Marcinków, Melentyń, Nakielno, Róża, Skrzetusz, Sypniewo, Tuczno (4 Elżbietanki), Wałcz (5 Elżb) Razem 25,023.

Dekanat wschowski. Dziekan X. Stan. Nietzig w Brennie.

Parafie: Brenno, Ciosaniec, Dębowałeka, Kaszczor, Kursdorf, Lgii (Ilgen), Łysiny, Ossowasień, Smieszków, Swidnica, Wschowa (4 Elżbiet.). Razem 16,623.

Dekanat sąbieszki. Prodziek X. Wład. Schwab w Babimostcie.

Parafie: Babimost, Brójce, Chociszew, Dąbrówka, Kembtowo, Kopanica, Kosieczyn, Koźminek, Nowe Kramsko, Obrza, Siedlec, Tuchorza, Trzeziel, Wolsztyn (7 Sióstr Miłosierdzia), Zbąszyń. Razem 34,600 dusz.

W ogóle jest w archidiecezyi Poznańskiej dekanatów 25, kościołów parafialnych 840, kościołów filialnych i sukursalnych 204, kaplice 72, altaryi 67, kapłanów 450, kleryków 83, zakonu 186, wierznych 821,271.

(Dołączenie nastąpi.)

Pastorowie protestancy w Spółce K.H.T.

Polakożerca Spółka K. H. T. w coraz nowsze przechodzi fazy i coraz bardziej rozszerza zakres swego wstrętnego działania. Założona pod auspicjami najszerszego naszego nieprzyjaciela, pana na Lauburskich lasach, wytknęła sobie obłudnie za cel popieranie interesów niemieckich, czyli niemieczy na wschodnich kresach, zagrożonej rzekomo przez Polaków. Nikt tu przecie Niemców nie przesładował, i jako panujący narodowości przesładować nie mógł. Nikt Niemców z posad nie wypierał, majątków ich nie wykupywał, religii ich nie przesładował ani lekceważył. Pokazało się też wkrótce, że tej Spółce nie chodzi o niemieczyne, tylko głównie i jedynie o przesładowanie polskosci, o zubożenie Polaków — wyparcie ich z ich własności — oczernienie ich przed światem, jako narodu złego, niebezpiecznego dla całości państwa — jako narodu, którego ideałem jest walka przeciw Niemcom. Głównym zaś środkiem do pogrzebienia Polaków ma być bojkot: nie kupować nic od Polaków, nie dawać pracy Polakom, wyrzucanie ze służby Polaków — słowem zerwać z nimi wszelkie socyalne stosunki a swoją drogą czernić ich po wszystkich pismach — i obrzucać błotem oszczerstwa.

Kłóży był myślą lub przypuszczał, że w narodzie niemieckim, który się jedynym w naszych czasach piastunem kultury — i cywilizacyi ogłosił — znajdują się ludzie których subwersyjne i nie ludzkie prace wieczną pozostaną plagą na szacie niemieckiego narodu. Prawda, że wśród inicjatorów tej nieczej Spółki są rycerze — w których herbie „jarmułka“ wskazuje wschodnie pochodzenie i charakter — jednakoż, ponieważ za Niemców uchodzą i pod egidą niemiecką szerzą przesładowanie, rozdwojenie, nienawiść i rasową walkę między obywatelami jednego państwa — przeto są plagą na niemieckim charakterze.

Tymczasem nie zawsze skutek odpowiada chęciom. Panowie spółkowi doznali już nie jednego na polu ekonomicznem i w swoim bojkocie zawodu. Praktyczny zmysł niemieckich obywateli, którzy od tylu lat żyją wśród nas, nauczyli się cenić zalety naszego narodu potępił nieuczmacinacye samozwańczej spółki która litylko z własnego interesu, kieszeni własnej i zjednania sobie rządowych względów, zaczęła siać niezgodę między spokojnych mieszkańców.

Panowie więc Spółkowi przynoszą swoją agitacya swoje działanie na inne pole, z ekonomicznego i niedowolnościowego pola przesuwają walkę na pole religijne i wyznaniowe, zakładają więc po klasach i filie swej spółki, jedyną solicę pastorów i nauczycieli

protestanckich, aby tak, unitis viribus, uderzyć na społeczeństwo polskie i katolickie. Pastarowie i nauczyciele przystępują do spółki, (vide Poniec i Pobiedziska) i wspólnie na komendę bismarkowiczów zaczynają przesładować nasz naród. Bo w jakimżeby celu mieli swe imiona zapisywać w poczet rycerzy K.-H.T.? Pastarowie agitatorami, nauczyciele wykonawcami planów Spółki! Pięknych doczekaliśmy się z końcem starego roku rzeczy. Czyżby w kościele ewangelickim ewangią zmieniono? Jakże sobie wystawić pastora ewangelickiego jako przesładowcę bliźniego. Wszakże on się mieni być apostołem „des lauterer Ewangeliums“ — wszakże on się nazywa, „der Diener am Wort.“

Jakże pojednać jego ranne w zborze kazanie o miłości bliźniego z wieczorną mową na meetingu Spółki, gdzie zachęcać będzie do przesładowania i mitrzenia bliźniego? Ewangelicy nauczyciele zapisują się pod chorągiew Spółki K.H.T. Ten nauczyciel, który to pono uczyliłnawca całe Niemcy — i ugruntował i zakreślił granice niemieckiej ojczyzny — ten co w młodociane serca ma z powołania zaszczeplać delikatne uczucia ludzkości — ten nauczyciel po szkole idzie na meeting antypolski i radzi nad zgubą swoich współobywateli. Czy jenerali superintendenci wiedzą o postępowaniu swoich podwładnych pastorów — a jeżeli wiedzą, czyż można przypuszczać, aby coś tak wstecznego milczeniem aprobować mogli? Czy kolegia szkolne wiedzą, jaką to się przewrotną pracą zajmują nauczyciele, których lud i rząd płaci na to, aby słowem i przykładem kształcili młode pokolenia. To katolickim nauczycielom Polakom i Niemcom za złe się bierze u stron decydujących, gdy się do katolickich towarzyszy nauczycielskich zapisują, to polskim nauczycielom nie wolno zapisywać się na członków Towarzystwa przyjaciół nauk, Towarzystwa, które li tylko i wyłącznie naukę ma na celu. Coby król. rząd powiedział, gdyby duchowieństwo katolickie polskie zapisywało się do towarzystw, mających na celu przesładowanie niemieckich obywateli — podkopywanie ich dobrobytu, czernienie ich imienia — i podkopywanie ich religii. Te pytania zadajemy jeneralnemu superintendentom i kolegiom szkolnym. Może się to dzieje bez ich wiedzy. Niech więc teraz wiedzą, że podobne postępowanie ich podwładnych podkopuje ich powagę — mać państwową pokój — a szkody przynosi jednym i drugim.

W sprawie potrzeby parcelacyi

odbieramy następujące pismo: Jedno z pism warszawskich pisze, iż produkcyja rolnicza powinna szukać i znajdować najlepszy odbył na swe plody nie zewnątrz ale i wewnątrz kraju, w oycich wywijających się z pieluch centrach przemysłu miejscowego i gwałtownie wzrastających miastach przemysłowych jak Łódź, Warszawa, Zgierz, Częstochowa, Będzin, Sosnowiec, Ostrówiec i t. d.

Oto są najlepsze punkty zbytu na gospodarskie produkta i to po targowych, a nie hurtowo-eksportowych cenach. To też sandomierskie, proszowskie i skalbierskie, pokładające główne nadzieje w pszenicy, zaczynają przeczuwać, iż okręgi fabryczne stają się korzystniejszym i stalszym konsumentem na ich plody, aniżeli przesycone ziarnem europejskie rynki zbożowe.

Centra te, jak się wyrażono trafnie, są to Molochy, pożerające wszystkie porce masła, sera, drobiu, zwierzyzny, ryb, mleka, jarzyn i ziemniaków, jakich im tylko rolnictwo i ogrodnictwo dostarczyć jest w stanie. Pod dobroczynnym wpływem fabryk powstaje zatem i umacnia się drobny przemysł rolniczy.

Z tego wynika, iż najsilniejszym, błogostawionym w skutkach protektorem rolnictwa w braku górnicztwa może być tylko przemysł fabryczny i rękodzielniczy; ten przemysł odpychany przed pół wiekiem jeszcze jako coś wstrętnego, — ten przemysł lekceważony ówierz wieku temu, a i dziś traktowany przez wielu pseudo-idealistów z politowaniem jedynie jako złe konieczne, — chociaż nemezis dziejowa występuje względem nas za to ignorowanie najwyzwyczajniejszych zasad ekonomii i za to lekceważenie postępu w swojej właściwej, bo karzącej formie, wypierając nas przewagą kapitałów z wszystkich korzystnych pozycyi.

A winny temu nieszczęśliwe nasze latifundya, przy których rękodzieła pozostają na zawsze w krainie niedościgłych marzeń. Biada bo rękodzielom i biada rolnictwu, które wyłącznie pracować muszą na eksport.

Najlepszymi, bo naturalnymi protektorami rękodzieł i drobnego przemysłu nazwać możemy drobnych farmerów, osadników i zagrodników, którzy na miejscu lub w pobliżu stałego swego pobytu zaopatrują się w rozliczne swoje potrzeby, przez co tak rękodziela jak przemysł fabryczny i handel, a z temi postęp, dobrobyt i oświata już same z siebie się krzewią.

Przy nam-tarzałym systemie wielkich obszarów wybić się bowiem mogą jedynie jednostki, podczas gdy jądro narodu pozostać musi na niskim stopniu oświaty i dobrobytu, albo co gorzej, drogi wyjścia z biedy szukać musi w zgubnej emigracyi, czego smutny objaw widzieliśmy u nas, w Królestwie, niemniej i w Galicyi.

Petersburski „Wiestnik finansów“ podał do wiadomości publicznej, iż na pożyczkę rosyjską pod-

Osano ogółem 20 miliardów, czyli 100 razy więcej, niżeli było potrzeba. Jestto dowodem, co za bajeżne kapitały zgromadziły się w sferach finansowych, które chętnie lokują się wszędzie, gdzie tylko socjalne stosunki wystarczająco dają im rejonię. Kapitały te dotrą z pewnością i do nas, byleśmy mieli więcej odpowiednich fachowo wykształconych ludzi i byleśmy się ukonstytuowali na postępowych warunkach, a temi są: powszechna parcelacja, bądź to we formie zagród rentowych, bądź też na wzór Anglii we formie długotrwałych dzierżaw, które wywołują potrzebę rozlicznych udoskonalonych rekordzieli i fabryk.

Z wszystkiego, cośmy powiedzieli dotąd, wynika, iż:

bez parcelacji nie ma i być nie może udoskonalonych rekordzieli i fabryk, a nawzajem

bez fabryk i rekordzieli nie ma i być nie może kwitnącego rolnictwa, gdyż takowe udoskonalają się i popierają wzajemnie;

bez parcelacji i drobnych osad nie ma dalej i być nie może kwitnącego handlu, postępu, prawdziwej oświaty ani dobrobytu, gdyż wyłączeni i biedni wskazani tu na nieustającą włóczęgę i tyle zębna dla nas emigracja, przy której rodzi się musi niezadowolony i umotywowany poniekąd żal do niezaradkiej ojczyzny;

bez parcelacji na nie wiele przydadzą się wreszcie rozliczne Towarzystwa, wiecie, wystawy i zjazdy, które nad losem i biedą kraju nigdy nie przestają radzić, a które nie podały nam dotąd środka zaradzenia złemu.

Dla tego każdy, kto w lepszą przyszłość wierzy i komu dobro ogółu jest drogim, powinien przedewszystkiem popierać słowem, piórem i czynem rodzimą kolonizację wewnętrzną, którą zajmują się Bank Ziemi, Spółka Ziemska i Spółka Rólników, które niestety nie doznają wystarczającego poparcia, ni uznania.

Podatek dodatkowy.

Z dniem 1 kwietnia r. b. będzie zaprowadzony nowy podatek tak zw. „dodatkowy”. Władze pobórcze już rozsyłały kwestionariusze, które dostają nawet tacy, którzy do opłacania tego podatku nie mają żadnego obowiązku. Ztąd powstaje zaniepokojenie. Ze względu na ważność tej rzeczy wyjaśnimy krótko tę ustawę z dnia 14 lipca 1893 roku.

Jest to ten sam podatek, który, kiedy jeszcze był w projekcie, nazywano podatkiem od majątku (Vermögenssteuer). W czasie obrad nad tym projektem żądał poseł Bülow, aby ten podatek nazwano nadal podatkiem od majątku, ale Izba poselska przychyliła się do wniosku rządowego, nazwawszy ten podatek „podatkiem dodatkowym” (Ergänzungssteuer). Tę nazwę też uzasadniono. Jak wiadomo, rzekł się rząd pruski dochodów z podatków: gruntowego, budynkowego, procederowego i górniczego, co czyni razem przeszło 100 milionów marek rocznie. Ten niedobór miały pokryć podatki: podwyższony z dochodu, oszczędności ze zniesienia lex Huene i oszczędności powstałe ztąd, że zniesiono dopłaty, które rząd wypłacał gminom za układanie i pobieranie podatków państwowych. Te trzy kategorie przynoszą tylko rządowi około 67 milionów marek, więc resztę 33 milionów marek niedoboru ma pokryć podatek dodatkowy.

Ten podatek będą opłacać: każdy, kto mieszka w Prusiech; nadto nie należący do poddaństwa Rzeszy niemieckiej i nie mieszkający w Prusiech, ale dłużej niż rok, albo nawet krótko tylko w Prusiech pozostający, z powodu procedury. Dalej od wartości gruntu, lub kapitału płacić będą ten podatek wszyscy bez względu na pobyt i na przynależność państwową, jeżeli w Prusiech mają posiadłość, albo jeżeli kapitał ich tkwi w jakim interesie rolniczym, procederowym, lub zakładowym.

Do tego podatku tylko osoby fizyczne będą pociągane, nie będą go zatem opłacały towarzystwa akcyjne, komandytowe na akcje, spółki pożyczkowe i spóżywe mające prawa osób jurydycznych i towarzystwa hutnicze w Prusiech mające siedzibę.

Opodatkowanym ma być tylko majątek, którego trzy kategorie prawo wymienia: nieruchomości wraz z przynależnościami, prawa użytku np. patentowe; kapitał zakładowy i obrotowy włożony w gospodarstwo rolne, w górnictwo lub w proceder, do czego należą wszelkie przybory, maszyny itp.; wreszcie wszelki kapitał: pretensje, papiery państwowe, akcje, udziały w Spółkach, udział w jaki interes włożony. Nie podlegają temu podatkowi: meble, sprzęty domowe i inne rzeczy ruchome, chyba należące do gruntu lub do przedsiębiorstwa zakładowego.

Przy układaniu tego podatku dolicza się: głowie rodzinny majątek żony i przy cencie pozostających

dzieci; współnikowi interesu wartość majątku jego w tymże interesie; spadkobiercom udział ich w spadku, chociaż jeszcze nie podzielonym; dzierżycielowi fideikomisu majątek fideikomisowy.

Od majątku należy przy ocenianiu go odciągnąć długi hipoteczne i niehipoteczne, ale nie należące do tego długu zrobione na zaspokojenie bieżących wydatków na utrzymanie, a nadto wartość zobowiązań, n. p. wymiaru, renty i t. p.

Majątek ma być opodatkowany podług wartości, jaką przedstawia w czasie, w którym cenzyt tę wartość przedstawia. W gospodarstwach i procederach robiących roczny bilans, może ostatni bilans służyć za podstawę przy ocenianiu wysokości majątku, gdyby jednak ten bilans nie oznaczał rzeczywistej wartości majątku, w takim razie ta rzeczywista wartość ma być podstawą do opodatkowania. Zesłone roczne zapasy w rolnictwie, przeznaczone na sprzedaż, podlegają podatkowi. Przy papierach wartościowych, mających kurs, bierze się tenże kurs za podstawę obrachunkową, przy innych papierach wartość ich sprzedawczy. Pretensje pewne oblicza się podług ich wartości nominalnej, a pretensje, których ściąganie nie można, nie podlegają opodatkowaniu. Przy zabezpieczeniach na rentę, na kapitał i na życie ulegają opodatkowaniu dwie trzecie wpłaconych premii lub kapitału.

Opodatkowaniu podlega majątek, wynoszący przeszło 6000 (sześć tysięcy) marek. Osoby, nie mające przeszło dziesięćset marek dochodu, podlegają temu podatkowi dopiero, gdy ich majątek przedstawia się w wysokości dwudziestu tysięcy marek. Kobiety, utrzymujące małoletnich członków rodziny, sieroty nie mające ojców i osoby niezdolne zapracować na utrzymanie życia, tylko wtenczas są zobowiązane opłacać podatek dodatkowy, jeżeli ich majątek, podlegający temu opodatkowaniu, przedstawia się w wysokości ponad dwadzieścia tysięcy marek, a dochód roczny przechodzi sumę tysiąc dwieście marek.

Opłacać się będzie rocznie 3 marki od majątku 6000—8000 m.; 4 m. od 8000—10000 m.; 5 marek od 10 do 12 tysięcy m.; 6 marek od 12 do 14 tysięcy m.; 7 marek od 14 do 16 tysięcy m.; 8 marek od 16 do 18 tys. m.; 9 marek od 18 do 20 tysięcy marek; 10 m. od 20—22 tysięcy m.; 11 m. od 22 do 24 tys. m.; 12 m. od 24—28 tys. m.; 14 m. od 28—32 tys.; 16 m. od 32—36 tys.; 18 m. od 36 do 40 tys.; 20 m. od 40—44 tys.; 22 m. od 44—48 tys.; 24 m. od 48—52 tys.; 26 m. od 52—56 tys.; 28 m. od 56—60 tys.; 30 marek od 60—70 tysięcy. Aż do 200 tysięcy majątku płaci się następnie po 5 marek od każdego dziesiątka tysięcy marek. Od majątku wynoszącego przeszło 200 tys. marek, a nie przechodzącego 220 tysięcy marek, wynosi podatek dodatkowy 100 m. rocznie; a następnie wzrasta ten podatek o dziesięć marek przy każdej rozpoczętej sumie 20 tysięcy m. — Osoby, których majątek nie przechodzi sumy 32 tysięcy m., a które nie opłacają podatku dochodowego, będą opłacały co najwyżej trzy marki rocznie podatku dodatkowego; gdyby atoli opłacały podatek dochodowy w czterech pierwszych stopniach, to powinny opłacać podatku dodatkowego przynajmniej dwie marki mniej od podatku dochodowego.

Nikt nie jest zobowiązany składać władzom podatkowym deklaracji co do majątku swego, ani odpowiadać im na pytania, dotyczące tego majątku. Jest więc fakultatywnym składanie deklaracji. Kto ją chce złożyć, ten winien to uczynić z zapewnieniem, że deklaracja jest spisana sumiennie. Za osoby będące pod władzą ojcowską, opiekunów lub kuratelnych, składają deklarację ich prawni zastępcy. Gdyby władze zakwestyionowały deklarację, to winne cenzytowi zakomunikować powody tego zakwestyionowania i wyznaczyć czas, w którym cenzyt winien odpowiedzieć na to zakwestyionowanie. Gdyby cenzyt tego w czasie oznaczonym nie uczynił, albo gdyby nie usunął powątpiewań komisji pobórczej, w takim razie ta władza nie potrzebuje stosować się do deklaracji.

Postanowienia karne. Ktoby w zamiarze obniżenia podatku dodatkowego złożył władzy podatkowej nierzetelną albo niedokładną deklarację, ten podpada karze, wynoszącej 10—25 razy tyle, o ile zamierzał skrzywdzić władzę pobórczą, przynajmniej atoli 100 marek kary zapłaty winien. Ktoby złożył taką deklarację z wiedzą, ale nie w zamiarze pokrzywdzenia władzy pobórczej, ten podpada karze od 20—100 marek. Chodzi więc o podstępny oszukańczy zamiar, aby mogła nastąpić kara pierwszym zdaniem określona. Nie podlega zaś żadnej karze ten, kto sprostuje swoją karygodną deklarację, zanim nastąpiła denuncjacja albo śledztwo z urzędu wytoczone.

o sobie. — Innemu szydła goła, mnie brzytwy nie chcą. Żebym palec w masło wsadził, to go złamać gotów, a drugi na łeb spadnie z trzeciego piętra i nie sobie nie zrobi. Do czego się wezmę — stracę. Już się człowiek po prostu boi zaczynać, tyle razy się spazyli.

Wymyślał na ludzi, na losy, na wszystko i wszystkich, udawał krańcowego pesymistę, aby mieć wymówkę, że się... do niczego nie zabiera, bo leniuch i wałkon był z natury, któremu najlepiej smakował cudzy chleb.

Do jednego miał tylko szczerą ochotę i zdolność rzadką, to do życia cudzym kosztem.

Zawsze sobie gdzieś kogoś takiego wynalazł, który go przygarniał razem z rodziną, litował się nad nim, wierzył w jego „pech“ i dopomógł mu próbować.

Liczną rodzinę miał, pomiędzy którą znajdowali się ludzie zamożni i wpływowi; do nich trażał, wyszukując rozmaite drogi, a gdzie sam nie mógł, posyłał żonę lub dzieci, i poprostu spekulował na litłość i współczucie swoich i obcych, aby żyć, rozumie się o ile możności najwygodniej.

Byli tacy, którzy nie dowierzali jego wyrzekaniom i jerośmiam, utrzymując nawet, że Szuba wcale biednym nie jest, że tylko chce za takiego uchodzić, ale ma kapitalik uciutany i na cudze imię nim obraca, chowając zyski do własnej kieszeni, a z cudzej czerpiąc niestannie na swoje i rodzinny utrzymanie.

To pewna, że w ostatecznej potrzebie umiał sobie jakoś dawać sam radę bez cudzej pomocy i nie dostawał zkad „wytrzasnąć“ zawsze tyle, ile mu nie dawało, gdy natręctwem swym i kłopotem, nie

Głosy o sytuacji.

Wiedeń, 1 stycznia.

Z niezliczonych artykułów noworocznych warto podnieść trzy głosy o sytuacji obecnej.

I tak „Vaterland“ oświadcza: „Pomimo różnych zaczepek, koalicyja spełniła pokładane w niej nadzieje, sprowadzając pomyślną, spólną pracę umiarkowanych stronnictw około ogólnego dobra. Ze przytem specjalnym życzeniem stronnictw nie uczyniono zadość, leży to w naturze stosunków, a więc też podnoszone w tej mierze z różnych stron skargi nie mają podstawy. Nie zapuszczamy się w szczegóły. O jednym jednak musimy wspomnieć punkcie, podnoszonym ciągle w pewnych niezadowolonych organach liberalnych i niemiecko-narodowych: że koalicyja nosi cechę konserwatywną. Kto sobie przypomni przesłankę sojuszu, musi zdumieć, że taki zarzut bywa podnoszony. Przeciwdziałajmy przeciwko prądom skrajnym, utrzymanie historycznego ładu społecznego, od samego początku stanowiło jądro koalicyji, od samego początku nosiła ona w ogóle cechę konserwatywną. To nie wyklucza ulepszeń i rozwoju, które mają wyjść na dobre tym wszystkim warstwom społecznym, które nie mieszają reform w zwrot i nie domagają się rzeczy niemożliwych.“

Półrządowy „Fremdenblatt“ zauważa... „Wielki zwrot dokonywa się w życiu publicznym Austrii... Dawna walka zamieniła się w spólną zgodną pracę. Parlament nie jest już wyłączną areną walki stronnictw. Różność poglądów zasadniczych nie znikła, ale, uwzględniając ogólne potrzeby państwowe, wielkie stronnictwa sprzymierzone pod kierownictwem rządu przyjęły parlament jako spólną racjonalną użyteczną pracę. Dość przypomnieć sobie cechy, które wyprzedziły koalicyję. Wtedy zdawało się, że aparat parlamentarny stracił już wszelką zdolność do normalnej funkcji... W wszystkich państwach zacierają się dawne programy stronnictw. Nowe prądy, nowe cele, nowe obawy zaprzatają głowy i obudzają namiętność. W niejednym kraju parlament w tej mierze pozostał w tyle po za przeobrażeniami, dokonywanymi wśród ludności... W Austrii koalicyja czyni zadość tym potrzebom, możemy więc dziś wygłosić nadzieję, że teraźniejszy system się ustali.“

Natomiast „Neue Freie Presse“, która nie jest organem Klubu niemieckiej lewicy, ale reprezentuje prąd niemiecko-liberalny, w artykule wstępnym, kładąc nacisk na kwestję reformy wyborczej, zauważa: „Cały rok ubiegły zapelniała dyskusja tej kwestii w parlamencie i po za nim, ale niestety przy końcu roku nie zbliżyliśmy się do celu. Antagonizmy pomiędzy stronnictwami, z których się składa koalicyja, okazały się silniejszymi, niż myśl, która je sprowadziła do przymierza... Kosztowny rok, którego należało użyć celem spopularyzowania koalicyji, minął nie wyszukanym, a w przyszłość patrzymy z obawą, że na reformie wyborczej sprawdzi się legenda o księgach Sybilli... W feljtonie zaś czytamy różne niesmaczne żarty. Np. „Śród burzy w ciśnień jamie ukryły się jeź, pies i kot Bieda zrodziła koalicyję. Jeźowi i kotu wiedzie się bardzo dobrze, bo poczęwogę pieska umieściły pomiędzy sobą i ogrzewają się nim. On zaś odczuwa tylko igły i pazury chciałby uciec, ale burza jeszcze nie ustąpi.“ Albo: „W ogrodzie trzech chłopcy Pius, Stanisław i Michel podziwiają gruski na drzewie. Wreszcie Michel jako najsilniejszy wszedł i strząsa gruski. Dwaj inni zbierają je, zapelniając niemi kieszenie i uchodzą. Poczciwemu Michlowi, gdy zeszedł nic nie pozostało. Wtedy mówi do siebie: Jesteś tak silny, jak dwaj inni razem, należy się tobie połowa, a dwom innym po 4-tej części. Nie wstrząsa zawsze drzewem lecz... towarzyszami.“

Żarty! Zapewno, ale w każdym razie te głosy świadczą wyraźnie, że omylili się ci, którzy się obawiali, że koalicyja wypadnie głównie na korzyść lewicy, albo nawet liberalizmu! W rzeczywistości wszystkie stronnictwa składają ofiary, ale nie ulega wątpliwości, że sam powód i cel koalicyji: zwalczanie prądów zbrojnych i obrona historycznego ładu społecznego, nada wają tej kombinacji cechę wybitnie zachowawczą.

Sprostowanie. W kronice austriacko-węgierskiej, ogłoszonej w niedzielnym numerze „Kuryera“, mylnie wydrukowano: linię „demokratyczna“ zamiast: demarkacyjną.

Ziemię Polskie.

Łwów, 2 stycznia. Najbliższe posiedzenie sejmowe odbędzie się w piątek dnia 4 stycznia o godzinie 11 rano. Porządek obrad obejmuje: pierwsze czytanie przedłożenia rządowego ze zmianą ustawy o władzach nadzorczych dla szkół ludowych, oraz ustawy o zakładaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci. Następnie

cierpliwił wszystkich tak, iż mu zapomóg i pożyczek odmówili.

— Już mi włosy z głowy wyłażą! — białad, przegarniając swoją bujną i wcale jeszcze nie siwiejącą czuprynę. — Spać po całych nocach nie mogę, miejsca sobie znaleźć trudno, żyć się człowiekowi przykry!... Przysięgam Bogu, stryk tylko założę na szyję i skończyć raz z takim podłem i marnym życiem!...

Mimo to, apetytu wcale nie tracił, spał po dziesięć godzin na jednym boku, tuszy był okrągłutki, twarz miał pełną i wcale zdrową cerę, tylko nos niestannie na kwintę spuszczonej, a około ust pod wąsem zwieszonym, jak u śmy, sztuczny grymas niezadowolony i rezygnacyjny.

Umiął przyjąć do kogo na pięć minut, a przesiedzieć pół dnia, przypadkiem niby trafić na śniadanie, a wyjść dopiero po obiedzie, zatrzymać się w przejeździe, a popasać dwa tygodnie.

W Omylnie niechętnie go widziano od czasu, gdy pewnego razu przyjechał z rozpaczliwą, zgębną miną, aby pożegnać się z wujkiem na wieki, zwierzyszy się ję w zaufaniu, że postanowił sobie w łeb strzelić, bo mu tak już to podłe życie dojadło, że musi skończyć.

— Wujenku dobrodziejko, nie żądam nic, groźsza nie chcę — zapewniał ją patetycznie — tylko dla moich sierot miej się po mojej śmierci zlitowanie i dla tej nieszczęśliwej Salusi, aby z głodu i w nędzy nie zmarła. Ze mną już postanowione!... jutro już mnie nie zobaczycie!... Naparstek prochu zaczynać ołowia i będzie koniec. Przysięgam Bogu,

cały szereg pierwszych czytelników sprawozdań Wydziału krajowego, wreszcie pierwsze czytanie wniosków posłów: Barwińskiego, o założenie gimnazjum ruskiego w Przemyślu; Merunowicza, o kredycie hipotecznym w Banku krajowym dla mniejszych posiadłości gruntowych i Romańczuka, o zaprowadzenie bezpośrednich wyborów do sejmów.

Niemcy.

* Berlin, 2 stycznia. W dzień Nowego Roku przybyła para cesarska do Berlina, gdzie po nabożeństwie w kaplicy zamkowej przyjmowała w Białej sali życzenia noworoczne. Przy defiladzie odznaczyła para cesarska szczególną uprzejmością ks. Hohendolowego, do którego cesarz i cesarzowa zstąpili z jednego stopnia tronu, podając mu rękę. Po zwykłej uroczystości przyjmowania życzeń dworskich przyjmowała para cesarska ambasadorów, poczem cesarz udał się do zbrojowni, gdzie byli zgromadzeni wszyscy generałowie, z których cesarz odznaczył hr. Waldersee, udzielając mu osobiście order czarnego orła. Przy przyjęciach noworocznych, jak stwierdzają pisma berlińskie, nie poruszył cesarz kwestii politycznych. W swęj przemowie do generałów zalecał im gorąco, aby się starali o jak największą oszczędność wśród oficerów i w kasynach i wspominał o działalności Japończyków w wojnie z Chinami.

— „Reichsanz.“ ogłasza rozporządzenie ministra skarbu, dotyczące opodatkowania państwowych fabryk do komunalnego podatku procederowego.

— Nowe rozdwojenie wśród antysemitów zapowiada się znów. Dep. Ahlwardt, który niedawno opuścił więzienie, oświadcza w piśmie do „Westf. Reform“, że w razie jeżeli niemiecko socjalne stronnictwo nie przyjmie jego programu, będzie zmuszony utworzyć własną swoją frakcją pod nazwą „niemieckiego stronnictwa wolności“ albo „niemieckiego związku wolnego.“

— „Nat. lib. Korr.“ donosi, że w pruskim etacie sprawiedliwości na r. 1895/96 zapisano 45 do 50 nowych posad sędziowskich.

— Berlińskie „Pol. Nachr.“ dowiadują się, iż rząd zamierza przedłożyć parlamentowi projekt, dotyczący opodatkowania okowity jako też cukru, i to jeszcze w bieżącej sesji. Obiedwie te nowe są już wykończone tak daleko, że można się spodziewać, iż niebawem zostaną przedłożone Radzie związkowej. Berlińskie „Pol. N.“ wyrażają przekonanie, iż nowele nie podwyższą dochodów kasy państwowej kosztem obydwoch gałęzi przemysłu, lecz raczej przyczynią się do złagodzenia nacisku na ceny, który nastąpił wskutek ogólnego położenia rynku powszechnego, płacenia premii ze strony państw zagranicznych i nadprodukcji panującej z powodu zmniejszenia się wywozu z Niemiec.

— Dowóz zboża do Niemiec wynosił w listopadzie r. z. 1,331,981 podw. centnarów pszenicy (473,803 w roku poprzednim), 703,916 (344,424) podw. centn. żyta, 213,828 (561,512) podw. centn. owsa, 1,357,012 (1,068,828) podw. centn. jęczmienia, 94,703 (164,680) podw. centn. rzepię, 179,624 (679,386) podw. centn. kukurydzy.

— „Nord. Allg.“ zapewnia, że rząd nie pragnie żadnego zatargu z parlamentem, że dąży raczej do tego, aby utworzyć szeroką dla swęj polityki podstawę z konserwatystów, narodowych liberałów i centrum. Projekt przeciw przewrotowi nie stanowi też dostatecznego powodu do zatargu. Z drugiej strony znówu zapewnia wymienione pismo, iż rząd całej użyje energii, aby wyjaśnić kwestyę, czy niemiecka istota państwowa ma utrzymać charakter monarchiczny i czy wolno nadużywać przepisów konstytucyjnych, szycząc tym samym z ich celu zasadniczego.

— Z okazji zmiany roku przesłał król wrytemberski cesarzowi bardzo serdeczne życzenia telegraficznie, na co nie mniej serdecznie odpowiedział cesarz Wilhelm. Obiedwie depeze, które powtarzają pisma niemieckie dosłownie, stwierdzają bezpodstawność wiadomości o rzekomych zatargach między dworem wrytemberskim a berlińskim.

Telegramy.

Paryż, 2 stycznia. „Gaulois“ donosi, że niebawem na nowo utworzoną zostanie liga patryotyczna.

Bukareszt, 2 stycznia. Izba odroczyła swoje posiedzenia do 22 b. m.

Peszt, 2 stycznia. W parlamentarnych kołach mówię, że ban Hedervary nie przyjął misji utworzenia nowego gabinetu węgierskiego.

Peszt, 1 stycznia. Serbski kościół patriarchalny w Karłowicach został okradziony. Złodzieja wykryto i przyaresztowano.

Peszt, 2 stycznia. Przewodniczący stowarzyszenia drukarskiego „Ateneum“ został zastrzelony rewolwerem przez towarzysza drukarskiego w chwili,

dojadło mi!... Już wam Szuba więcej zawadzać na tym świecie nie będzie, o nie! nie!...

— O cóż znów idzie? — spytała go pani Balbina. — Co się panu takiego stało? Zkądże ten desperacki humor?...

Ni chciał z początku mówić o tém, zrezygnowany już na wszystko.

— Co tam!... nie warto tego dotykać... Już za późno! — powtarzał, lży polykając — po co mam gadać?... co komu z tego przyjdzie?...

— Jednak możeby się dało zaradzić?... — próbowała go wybaćć K. okowska.

Szuba ręką machał, włosy przegarniał, czoło dłońmi ścisnął parę razy nawet, niby od niechcenia, nienawisty rewolwer w jęj obecności z jednej kieszeni do drugiej przekładał, ale tak, aby go dostrzegła, potem nareszcie wyrzekła zaczęła:

— Żeby porządek, uczeiwcy człowiek, który na złamany grosz w całym życiu nikogo nie skrzywdził, nie mógł głupiego tysiąca rubli wydstać znikąd i to wtedy, kiedy całą rodzinę z nędzy wydobyc może i na nogi postawić — to bolesne!... o, to bardzo bolesne!... Jaktó, żeby człowiek na tyle nie miał już zaufania?... Tysiąc rubli!... a czyż to tak dużo?... Dla nas, biedaków, to majątek, ale wieluż to takich większe sumy dla prostej fantazyi swojej puszcza?... A jednak, gdzieś tylko zapukał, wszędzie — wszędzie mi odmówili. Nikt nie chciał poratować, nikt miłosierdzia nie miał; niechże teraz zlituje się nad moimi sierotami, skoro bliźniego w krytycznej chwili poratować nie chciał!... O, mam już dosyć tego wszystkiego, dość!... Trzeba zrobić raz koniec! (Dalszy ciąg nastąpi.)

18) SZUBRAWCY.

POWIEŚĆ

przez
Maryana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 1.)

Ona zaś nie wiedziała może nawet o tem, że swoją rolę przejmując się tak głęboko i tak szczerze, iż sama za prawdę uważa wszystko, co w gruncie rzeczy aż o komedye potraçało, w rzeczywistości bowiem nie było podobno u Szubów nigdy tak źle, jak to oboje opowiadali, pomimo ośmiorga dzieci i braku stałych dochodów.

Wenus od lat dwudziestu prowadził z rodziną żywot koczujący, ciągle niby to szukając dla siebie oparcia, zajęcia, odpowiedniej posady, kawałka chleba i zapewnionego bytu: nigdzie jednak dłużej nad rok, co najwyżej dwa, spokojnie usiedzieć nie mógł.

Czepiał się rozmaitych zawodów, próbował tego i owego, puszczal się na przedsiębiorstwa, na których niby tracił, utykał, że mu się nieszczęściem we wszystkim kupował targował, sprzedawał folwarki, zakładał biura komisowe, agencję ziemianiskie, chudził dzierżawa, przyjmował obowiązki we większych gospodarstwach, handlował końmi i welną, na wszystkim się niby znał i na wszystkim niby tracił, bo — jak utrzymywał — pod ciemną gwiazdą się urodził.

— Psie szczęście człowiek ma!... — mówił

gdy zaczął czytać jego prośbę o wsparcie. Morderca popełnił następnie samobójstwo.

Londyn, 2 stycznia. Dzisiaj przed południem wybuchł pożar w palni przy ulicy Edgar, skutkiem czego zginęło w płomieniach pięć dziewcząt, jeden mężczyzna i jedna kobieta.

Nowy Jork, 2 stycznia. 600 robotników zastrajkowało w fabryce stali Carnegiego w Braddock (Pensylwania), ponieważ zmniejszono im płacę. Obawiają się powszechnie napadu robotników na fabrykę.

Rzym, 3 stycznia. Wczoraj udało się całe ministerstwo do wili Crispiego, gdzie minister obojętnie publicznych wręczył w imieniu swych kolegów panie Crispi kosztowny naszyjnik jako podarek ślubny i złożył życzenia.

Brusela, 3 stycznia. „Indépendance“ donosi, że w Izbie zostanie przedłożony wniosek, żądający wyjaśnienia stosunku państwa Kongo do Belgii.

Praga, 3 stycznia. W tutejszym królewskim lombardzie wykryto wielkie oszukiwanie. O ile wiadomo, szkody wynoszą około 50,000 guldenów. Lombard dawać miał za wysokie pożyczki na przedmioty złote.

Berlin, 3 stycznia. „Kreuz. Ztg.“ donosi, że w połowie bieżącego miesiąca zostanie zamknięta sesja Izby i że równocześnie poda się gabinet do dymisji. Do nowego gabinetu wstąpią prawdopodobnie wszyscy dotychczasowi ministrowie, a w każdym razie Crispi.

Petersburg, 3 stycznia. W skutek obiegających pogłosek o przeniesieniu w ministerstwie komunikacji, zarządził car Mikołaj utworzenie komisji śledczej pod przewodnictwem Tagancewa.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, czwartek 3 stycznia.

* **Walne zebranie** Ziemstwa poznańskiego odbędzie się, jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, dnia 22 b. m. w Poznaniu na wielkiej sali sejmowej Stanów prowincjonalnych.

* **Sędzia** w sprawach opiekuńczych i spadkowych przy tutejszym sądzie okręgowym mianowany został w miejsce p. Weissledera, który przeniesiony został do wydziału spraw karnych, pan Pokrzywnicki.

* **Teatr polski w Poznaniu**. Dziś w czwartek na benefis p. Eweliny Wróblewskiej dramat: „Hrabina Sara“.

Biletów abonamentowych na krzesła parterowe (15 sztuk 24 marki), na krzesła w łóżach parterowych i pierwszego piętra (15 sztuk 31 m. 50 fen.) nabyć można w składzie porcelany p. Szulczewskiego przy placu Wilhelmowskim nr. 10.

* **We wszystkich** tutejszych szkołach rozpocznie się nauka w piątek rano.

* **Jeszcze raz** zachęcamy na dzisiejszy benefis p. Eweliny Wróblewskiej, która swoją pracę na scenie naszej i zdolnościami swymi zasłużyła sobie na jak największe względy publiczności.

* **Pan dr Broekere**, który od lat kilku pracuje jako sekundaryusz przy stacyi chirurgicznej w zakładzie Siostry Miłosierdzia, przeniesił się z Chwaliszewa na ulicę Wrocławską nr. 4, gdzie urządził *poliklinikę dla dzieci* i przyjmować będzie chorych od 8—9 rano i od 3—5 po południu. Na Chwaliszewie nr. 1 będzie dr. Broekere udzielał rad lekarskich od godziny 2—3 po południu. Zwracamy uwagę czytelników na poliklinikę dla dzieci, urządzoną przez dr. Broekere.

* **Ministerstwo** handlu i przemysłu przysłało tutejszej Izbie handl. rodzaj memoriału o industrii maszynowej w Szwecji. Kogo ta rzecz interesuje, może w biurze Izby handlowej przy placu Wilhelmowskim nr. 19 od 4 do 6 godz. ją oglądać.

* **Wybor** rektora N. Schulza z Wrześni na rektora tutejszej szkoły średniej został od rządu potwierdzonym.

* **Banknotów** wydanych przez miejski bank we Wrocławiu nie przyjmują od 1 stycznia r. b. w publicznych kasach.

* **Koniec roku**, czyli tak zwany wieczór Sylwestrowy, przeszedł w naszym mieście przy pięknej pogodzie bardzo spokojnie. Pomimo licznej publiczności, spacerującej do późnej nocy po ulicach, nie przyszło do żadnego zaburzenia, z czego pewnie zadowolona była policja. Kościoły katolickie wieczorem były pełne wiernych, szczególnie kościoły farny, w którym się na zakończenie starego roku odbywało solenne nabożeństwo z kazaniem. Nie mniej odpust w kościele podmińskijskim świątelnicy naszego pobożnego ludu.

* **Z powodu** nieostrożnej jazdy po ulicach many prawie codziennie nieszczęśliwe wypadki do zanotowania. W tym tygodniu naładowany wóz beczkami ze spirytusem najeżdżał z mąką, uderzył z tyłu dyszlem na worki i poprzebił je, a mąka wysypała się na ulicę.

* **Wczoraj** wybuchł w Śmiglu ogień w stodole siodlarza Eisenmanna. Silny wiatr przeniósł ogień o inne stodoły. Spaliło się siedem stodoł. Wszystkie były zabezpieczone.

* **Nowo pięćdziesięć** markowe banknoty. Ponieważ od pewnego czasu pokazało się w obiegu fałszywych pięćdziesięć markowych banknotów z roku 1882, które tak są dobrze naśladowane, że trudno je od prawdziwych odróżnić, przeto zostaną dotychczasowe 50 markowe banknoty ściągnięte i wycofane z obiegu, a na ich miejsce nowe wydane, które trudniejsze będą do naśladowania.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Organistów pod przewodnictwem św. Wojciecha na dekanaty śmigiejsko-kościański odbędzie się dnia 9 stycznia o godz. 2 po południu w hotelu p. Mizgalskiego w Kościanie, na które Przew. Kieży i pp. organistów zaprasza Zarząd.

* **W Nowy Rok** odbył się w Toruniu w teatrze „Wiktorya“ polski wiec celem założenia „Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Robotników i Rzemieślników“ pod przewodnictwem św. Wojciecha. Zebrali się tyle polskiej publiczności, że sala była zapełniona po brzegi. Przybyło wielu reprezentantów miejskiej inteligencji i z okolicy. Duchowieństwo reprezentował X. Szulc. Innych wstrzymali obowiązki duchowe. Przybył także p. L. Czarniński, poseł do sejmiku i parlamentu, wraz z synem.

Wieczerał p. Fr. Kalinowski, formierz z fabryki Dreywitscha, pochwaleniem Pana Boga, podczas wzwalał

zgrupowanych do odśpiewania pieśni: „Kto się w opiekę“. Na przewodniczącego wieca obrano jednogłośnie p. Czarnińskiego, który na sekretarza powołał p. Zabłockiego, na ławników pp. Kalinowskiego, Chonarzewskiego, Sepińskiego, Maszewskiego i Delika.

Następnie udzielił przewodniczący głosu redaktorowi p. J. Brejskiemu, który skreślił w żywych kolorach szkodliwość dla klas robotczych niedowiarstwa i wszelkich dążeń do zwrotu, oraz wskazał na Kościół i religię katolicką jako jedyną rękojmią pokoju i szczęścia. — Głównie potem zabierał głos p. Szwanowski, senior niemiecko-polskiego Towarzystwa czeladników katolickich. Następnie uchwalono założyć „Towarzystwo Wzajemnej Pomocy“. Towarzystwo zaś ukonstytuowano jak następuje: na patrona uchwalono uprosić X. prob. dr. Klundra, a na wicepatrona zaproszono obecnie X. wikarego Szulca; delegatem walnego zgromadzenia do Patronatu wybrano aptekarza p. Wolskiego. Przewodniczącym został p. Chonarzewski z Mokrego, zastępcą p. Ciechanowski z Torunia, sekretarzem p. Morawski, skarbnikiem p. Zabłocki, bibliotekarzem p. Fr. Kalinowski.

Wiec zamknął przewodniczący życzeniem Towarzystwu jak najlepszego rozwoju a wiecownikom szczęśliwego nowego roku.

* **Pelplin**. Według co dopiero wyszły rubrycyli dycezyjnej na rok 1895 liczy dycezya chłubińska 372 księży; w ciągu bieżącego roku umarło księży 8. W seminarjum duchowym w Pelplinie kształcą się 80 księży, i to w czwartym tj. praktycznym kursie 22 (sub dyakonów), w trzecim 16, w drugim 20, a w pierwszym 22. Nadto oddają się studjum filozoficznemu i teologicznemu na wsch. chłubińskiej, między którymi wyświęcony 12 marca 1890 X. Krefft i X. dyakon Domański, Kongregacyi 4-tych jes 4, i to: a) Siostry Miłosierdzia w Chłubicach (47), Pelplinie (12), Lubawie (6), Wejherowie (8), Bystrzycy (4) i Teżewie (6); b) Siostry Buromeużki w Gd.ńsku (19) i Starym Szołndzie (8); c) Siostry Eżbietanki w Kamieniu (7), Gd.ńsku (10), Toruniu (7), Grudziądzu (8), Starogardzie (4) i Kościerzynie (3); d) Siostry Franciszkańki w Czajnicach (10). — Kościołów parafialnych dosiada dycezya 259, oraz 85 filialnych i 26 kaplic; innych kościołów i kaplic 19. — Ludność katolicka całej dycezyi wynosi 677,872 dusz (naprzeciw 649,458 pod koniec roku zeszłego).

* **Socjalno-demokratyczne** zgromadzenie w Niekardorfię pod Berlinem, postanowiło także znieść bojkot piwa. Ciekawe są przy tej okazji wyrzeczone słowa p. Singera: „Nie jasnaj i dziwnaj jest rzeczą, mówić — żądał robotnicy browarowi wzięli pieniądze pomoc aż do Wielkanocy. Przypuścić można, że te pieniądze pochodzą z tych sfer, które w bojkocie miały swój interes. Dyrektor Ahrendt z monarchijskiego browaru miał z komisją robotników browarowych szadkę, kto wie, może to tam rzecz ułożono.“ Jeżeli to jest prawda, to mamy nowy dowód, jak to Niemcy Niemców popierają. Ot, wszędzie brudny interes pod maską patriotyzmu odgrywa obłądną rolę.

* **W „Rostocker Anzeiger“** znajdował się dnia 8 czerwca nr. 16 następujący anonis: „Przy żniwie na akord jako i przy wybieraniu kart fi znajduje od dziś aż do 1 grudnia sześciu silnych ludzi stałe zatrudnienie. *Katolickich robotników nie uwzględnia się*. Frese pod Karow w M.“

* **Wagon** napełniony amerykańską bawełną, przeznaczony z Bremy do Zawieszyc, zapalił się w drodze między Bytomiem a Szalegem Pociąg zatrzymano a wpuszczoną węzłem woda do wagonu ugasiła ogień. Bawełna sama się zapaliła. Spaliło się 5 balonów, reszta uszkodzona dymem i wodą. Szkoła zniszczona.

* **Coraz** więcej mnożą się w Prusiech szkoły wyższe t. z. bez łaciny. Od roku 1882 do 1894 z 49 — pomnożyły się na 142, a ponieważ spora liczba wyższych szkół bez łaciny jest w perspektywie — przewyższą wkrótce te zakłady łacińskie szkoły. Najliczniejsze szkoły wyższe bez łaciny znajdują się w prowincyi Nadreńskiej.

* **Lokomotywy** przy pociągach pospiesznych między Simbach, Kufstein i Salzburgiem w Austrii zaczęto ogrzewać bezdymnym systemem Lanzer w Wiedniu. Wynalazek ten bardzo pono korzystny; najprzód unika się sadzy i dymu — powtóre, mniej lokomotywa potrzebuje węgla. — System ten już w Bawarii zaprowadzają.

Karłow. Zwłokom ś. p. Henryka Rodakowskiego towarzyszy w niedzielę po południu na cmentarz znaczny zastęp publiczności, złożony z inteligencji miejscowej tudzież osób przybyłych z dalszych stron do Krakowa, aby oddać ostatnią przysługę zmarłemu obywatelowi i artyście. Imieniem Towarzystwa Sztuk pięknych, zmarłego prezesa żegnał przemową przy wyprowadzeniu zwłok z domu dr. Maryan Sokołowski. Pozem X. Kazimierz Jary w asysecy licznego kleru klasztornego odprawił zwłoki na cmentarz. Za karawanem pokrytym licznymi wieńcami postępowała najbliższa rodzina: wdowa zmarłego, brat Józef, generał austriacki, p. delegat Laskowski, wszyscy artyści i literaci, szkoła Sztuk pięknych a wreszcie publiczność. Zwłoki złożono do grobu tymczasowego, z kądem mają być przewiezione do majątku nieobozczyka.

* **Z Zakopanego** donoszą, że 29 grudnia spłonęły w Jaroszinie koszary żandarmeryi węgierskiej przy Morskiem Oku w Tatrach. Węgrzy posiadają górali galicyjskich o podłożeniu ognia.(?)

† **X Jan Singalewicz**, infułat obrządku unickiego przy kat-drze św. Jura we Lwowie, zmarł dnia 30 grudnia r. z.

* **Nuczyciel** Oswald Rutz, pisze „Gesellige“, nadał się na nuczyciela do Kamerunu. Dnia 6 grudnia otrzymał wezwanie, aby się stawił w Berlinie przed kolonialnym lekarzem do rewizji. Rewizja wypadła dla niego pomyślnie. Teraz ma chodzić w Berlinie na kurs języka Suahelów, a na Wielkanoc ma jechać w charakterze nuczyciela do Bogomojo. Wyznaczono mu 400 marek rocznej pensyi, wolne mieszkanie i opał. (Tam opału wcale nie potrzeba, przedź by mu się lód przydał.) Służbę przyjął na cztery lata, z wolną podróżą tam i z powrotem, a po dwóch latach trzy miesiące urlopu.

* **Owoce kultury**. Dwóch szkolnych chłopców w Opolu, Adolf i Wilhelm Tietze w wieku 12 i pół — resp. 10 lat wkradło się przed kilku dniami do parafialnego kościoła, rozbili skarbnicę kościelną i ukradli 27 m. i 32 fen. Żona gimnazjalnego pedela chwyciła tych młodych złodziei przy operacyi.

* **Piszą z Lwowa**: W tutejszym wielkim świecie sprawiła sensacya wiadomości o zaręczynach ks. Eustachego Sanguskiego, marszałka krajowego, z hrabianką Konstancyą Zamojską, córką Stanisława i Róży z Potockich hrabiów Zamojskich z Podzamcza. Ślub ma się odbyć już w styczniu. Księża E. Sangusko i brat młodszy księcia Romana, ożenionego z hrabianką Thun, które to małżeństwo jest bezdzietnem, liczą lat 58, tego narzeczona 29. Jak wiadomo, księżna Romanowa Eustachy Sanguszkowie są ostatnimi potomkami sławnego i możnego rodu.

* **W roku 1895**, jeżeli nie są jakie przeszkody, otworzone zostaną olbrzymie zakłady elektryczne na wodo-

spadzie Niagary w północnej Ameryce. Trzy olbrzymie dynamiczne maszyny (dynamos), każda o sile 5 tysięcy koni, są gotowe i obecnie pracują nad ich ustawieniem. Kanał do sprowadzania wody już gotowy, jako i 7000 stóp długi tunel do odpływu zużytej wody. Buffalo gotuje się do wielkiej uroczystości przy otwarciu. Lochport, Rochester, Syracuse i wiele innych miast z niecierpliwością oczekują elektrycznego oświetlenia i zastosowania elektryczności do swego przemysłu. Nawet okręty, kursujące na kanale Erie, mają być nie siłą pary, lecz elektrycznością pędzone. Wszyscy mają nadzieję, że o 380 mil odległe miasto Albany, a później Nowy Jork i Chicago, będzie można zasilać elektrycznością, wyrabianą wodospadem Niagary. Będzie to znowu jedno z tych olbrzymich dzieł Ameryka dokonała w XIX wieku.

* **Z Rzymu** piszą do warszawskiego „Słowa“: Nie mówiąc już o kolonii duchownej z JE. kardynałem Ledóchowskim na czele, z domem pod Monte Pincio i konwiktem na via dei Maroniti, t. zw. „Collegio Polacco“, wspomnę o kolonii polskiej wogóle. Otóż przed kilku tygodniami odbył się w Wenecyi ślub panny M. Chłubińskiej z gub. mohilewskiej z księciem Liguori, urzędnikiem w biurze austriackiego Tow. nawigacyjnego „Lloyd“. Państwo młodzi osiadają w Wenecyi, gdzie posiadają już krewnych, margrabiów Pauluccich. Dom pp. H. Siemiradzkiej na via Gaeta w Rzymie otwiera się i to rzadko, tylko dla kilka najbliższych znajomych. Wiktor Brodzki, zwykle oddany rzeźbie, dzisiaj, pomimo już podeszłego w wieku, zajmuje się wynalazkiem sterowania balonami, żyje balonami, żyje bardzo zamknięty, tak samo, jak i p. Weloński. Bawi tu obecnie hr. Mier, z domu Turkull, ze Lwowa, z siostrą, panią Comello, w myśli osiedlenia się na stałe. Z innych domów polskich przebywają pp. A. Mańkowsy z Wołynia, mający tu rodzinę ks. Falconierich, hr. Carpegna. Znany jest także dom pp. Piacentierich (pani Piacentini z domu Okraszewska), przyjmujących w domu w pałacu swoim na via del Viminale; zaglądają tu od czasu do czasu pp. Stanisławowski Kierbedziowie, znani dobrze w kołach towarzyskich Warszawy i Petersburga, a mający kilka willi w Sini-galli pod Ankoną; pp. Colonna Czornowsy (ona z domu baronówna Lental). Niema wprawdzie już tu pułkownika k waleryi di Foggia, Gustawa Jaraczewskiego, nadzwyczaj popularnego w *high-life* rzymskim, który teraz opuścił służbę wojskową i osiadł z żoną na wsi pod Viterbo. Natomiast zjechał z Krakowa na zimę znany malarz Aleksander Gierymski. Malarz Karol Miller pogał na zimę do Palermo pod ciepłe niebo, stosownie do porady lekarzy. Kilku młodszych malarzy spotyka się czasem w Cafe Greco-Antico, zabytku starego Rzymu, ciemnej i niesympatycznej kawiarni. Na wiosnę sezon turystów, a więc i polskich gości się ożywia, ściągają oni na święta Wielkanocne, choć i teraz można natknąć się i na znane twarze i na dobrych znajomych.

* **Jeden** z najlepszych w Kościele katolickim we Francyi znalazł w Panu, zdziaławszy wiele dobrego. Pewna gazeta lyońska pisze: „Mówiąc po ludzku, strata to niepowetowana, gdyby Bóg nie miał niewyczerpanych źródeł do powoływania robotników w swojej winnicy, gdy ich potrzeba. [P. Periére, były prezydent adwokatów, dziekan wydziału prawniczego katolickiego uniwersytetu w Lugdunie, generałny prezydent konferencyi św. Wincentego, prezydent komitetu szkół katolickich w dycezyi lyońskiej — nie czuje to tytuły — był współpracownikiem Montalem berta, Lacordaire'a, Ozanama; z ostatnim należał do owych ósmiu studentów, którym świat zawiódł konferencye św. Wincentego. Wraz z powyższymi szermierzami prawdy miałem, że ujrzy jutrzeńską wolności religijnej. Była to szlachetna nadzieja; zaręczowanie bolesne nie przeszkodziło jednak poświęcić całego życia dzielnej pracy nad dziełem bożem. Periére przeżył swych przyjaciół, ale cokolwiek podczas jego długiego życia zawiśł nad katolicką Francyą, on zawsze stał u wylotu, zawsze pracował cicho, wytrwale, bez zmęczenia. Gdy wyparto chrześcijaństwo ze szkoły, on pierwszy zakrzęknął się około twórczenia szkół katolickich. Gdy w r. 1870 Prusacy zagrażali Lyonowi, przeprowadził ślub wybudowania bazyliki w Fourrières. W r. 1875 został dziekanem uniwersyteckim, a jeszcze na kilka dni przed śmiercią pełnił ten obowiązki z całym zamilowaniem. Bóg mu widocznie błogosławił: liczni jego potomkowie podzielają zasady ojca i jak on pracują w dobrem; oto najpiękniejsza zapłata doczesna.“

† **Franciszek II** b. król Sycylii. Ostatni potomek domu burbońskiego, Franciszek II, były król Sycylii umarł 27 grudnia na zamku Arco w Tyrolu. Urodził się 16 stycznia 1836 r. jako jedyny syn króla Ferdynanda II, któremu za rozkaz ostrzelwiania w roku 1848 Neapolu, dano przydomek „Bomba.“ Franciszek II ożenił się 8 stycznia 1859 r. z Maryą, Zofią, Amalią, księżniczką bawarską, siostrą dzisiejszej cesarowej austriackiej i księcia Karola Teodora, znakomitego okulisty. W roku 1859 22 marca wstąpił na tron sycylijski po śmierci swego ojca. W tym czasie rewolucya, na rzecz zjednoczenia Włoch, zaczęła hardo podnosić głowę.

Zaproponowane mu przez Wiktora Emanuela, króla Piemontu, i przez Anglię i Francją popierane wystąpienie przeciw Austrii wręcz odrzucił, a zalecanym mu przez mocarstwa reform w swoim kraju nie przeprowadził. — W r. 1860 4 kwietnia wybuchła rewolucya. W Palermo, Mesynie i Catanie przylatuniona, przeniósła się w głąb kraju. Wojsko od króla odp. dło, a 5 września 1860 r. udał się z wierną sobie 400 tysięczną armiją Neapol opuścić. Udał się do Gaety, ale tam zewsząd otoczony, musiał się 13 lutego 1861 r. poddać. Na okrzucie francuzkim odpłynął wraz z żoną na wygnanie, zrucony z tronu pomimo protestu. Jeszcze raz przy wstąpieniu na tron włoski króla Humbarta powtórzył swój protest, lecz na próżno. Przy głosowaniu większość mieszkańców oświadczyła się za przyłączeniem do Włoch.

Po utracie tronu mieszkał aż do roku 1870 w Rzymie, ale gdy i ztąd, z przyczyn okupacyi Rzymu przez Piemontczyków, uciekał musiał, mieszkał w Francyi, Tyrolu, a najwięcej w Bawaryi, ojczyźnie swój żony.

* **Kalendarz**. Jutro w piątek dnia 4 stycznia św. Tytus B. Wschód słońca o godzinie 8 minut 13. Zachód o godzinie 4 minut 58.

Gębice 31 grudnia 1894. W dniu wczorajszym zebrało na sali p. Baranowskiego grono obywateli z miasta i okolicy Czcigodnego X. proboszcza Radeckiego o, opuszczającego z dniem 1 stycznia 1895 roku parafią tutejszą, aby objąć duszpasterstwo w Międzyrzeczu. Zebranie to zaszczęcił także obecnością swą radca ziemskią z Mogilna p. dr. Wolff. W licznych przemówieniach wyrażał się żal za odchodzącym księdzem proboszczem, który spełnia uwa jako bawiacz wśród nas, miał sobie szczerą łagodność i miłą obecnością zjednać serca wszystkich. Pomiedzy innymi roztrzewnił obecnych słowa pierwszego nauczyciela p. Bratkowskiego, który Czcig-

godnego X. Proboszcza z gnaf w imieniu szkoły i jej nauczycieli.

X. proboszcz Radecki szczególnie się bowiem opiekował dżiatwą szkolną. Jak tylko przybył do nas, natychmiast zaprowadził msze święte szkolne, śpiew kółkowy kościelny, rozdawał pomiędzy dzieci, mianowicie na gwiazdke, liczne książki, zeszyty, tabliczki, obrázky, medaliki, różańca.

To też dżiateczki całym sercem ukochały swego duszpasterza i opiekuna i gdzie tylko go zobaczyły, cisnęły się, aby ucałować rękę swemu dobrodziejowi.

X. proboszcz Radecki był także prezesem istniejącego tu Towarzystwa Przemysłowców, a jak go i tu kochano i czezono, najlepszym dowodem, że zamianowało go Towarzystwo honorowym swym członkiem i wręczyło mu odośnoy dyplom.

Ksiądz proboszcz Radecki założył u nas Bractwo Wstrzemięźliwości, Towarzystwo Śpiewu, a pracował w pierwszym i w drugim z podziwu godnym zapałem, sam podejmując ze śpiewkami mozolne i tak trudzące ćwiczenia.

Towarzystwo Śpiewu miało do szczęścia popisowania się kilka razy swemi piosenkami bądź to na najdłuższych, bądź też na pamiętnej uroczystości Kościuszki, urządzonej staraniem X. proboszcza, a ukochane te melodie swojskie, pieszczące ucho słuchaczy, doprowadzały ich do największego rozrzewnienia. Staraniem X. Proboszcza oraz p. dr. Maciejewskiego, który niestety również nas opuścił, wyprowadzwszy się do Mogilna, należała szkoła nasza gębicka do tych szkół w Księstwie, w których udzielana swego czasu prywatna nauka języka polskiego ani na chwilę przerwać nie została. Zabiegom X. proboszcza mamy do podziękowania, że p. kniętne dwa wielkie dzwony kościelne przelane zostały; usilnem staraniem jego posprawiano do kościoła wiele aparatów kościelnych, przyzodobiono kościół przesłaniem stacyami drogi krzyżowej.

To też pozwól, czcigodny i ukochany X. Proboszczu, że za te wszystkie prace i zabiegi Twoje wyrażam Ci w imieniu całej parafii najserdeczniejsze podziękowanie, prosząc zarazem Najwyższego, aby Ci błogosławił zdrowiem i najdłuższem życiem na Twem nowem miejscu pobytu.

Żałuję, że powyższych słów kilka zakończyć muszę zgrozą i największem oburzeniem przejmującą wiadomością, że w nocy z dnia 26 na 27 z. m. włamali się złodzieje do tutejszego kościoła. Rozbili skarbnicę przy wielkim ołtarzu i zabrali znajdujące się tamże pieniądze, co około 3 marek. Porozbijawszy mocne zamki, dostali się do zakrystyi i do skarbcza, nie wszakże ztamtąd nie zabrali. Umnywszy następnie ręce w wodzie święconej z chrzcielnicy i otarłszy takowe koneszka, wynieśli się niespostrzeżeni przez nikogo. Nocy poprzedniej włamali się ci sami z pewnością złoczyńcy do składu kupca tutejszego p. Krygiera. Zabrali mu z szafki około 3 marek, zjedli sobie dwa śledzie, cokolwiek śliwek i orzechów a prócz tego zabrali ze sobą kilka butelek koniaku i wódek. Poszukiwania za zbrodniarzami są dotąd bezskuteczne.

Z Berlina. Szanowni Rodacy! Towarzystwo polsko-katolickie w Berlinie obchodzi w dniach 20—21 stycznia 1895 r. niedzielę i poniedziałek swą 30-letnią założenia a 25-letnią rocznicę swego istnienia.

Chcąc godnie uczcić nasze 25-letnie istnienie tu na obczyźnie, postanowiliśmy zaprosić wszystkie Towarzystwa polskie, tak w kraju jak i na obczyźnie, aby raczyły wziąć udział, jeśli możebne z chorągwiami.

Główne punkta programu są: Niedziela 20 stycznia o godz. 7 rano zebranie się z chorągwiami przy Niederwallstr. nr. 11, o godz. wpół do 8 uroczysty pochód do kościoła św. Jadwigi, o godzinie 8 msza św. na intencyą Towarzystwa, po nabożeństwie pochód z powrotem do lokalu posiedzeń i wspólna kawa.

Wieczorem o godz. 7 wieczerka towarzyski z rodzinami przy Niederwallstr. 11, przywitanie przybyłych delegatów i gości, śpiewy, żywe obrazy, deklamacye i przemowy.

W następny dzień poniedziałek 21 stycznia rano o godz. 7 msza św. za zmarłych członków przy Niederwallstr. 8 w składzorze u Siostr, wieczorem o godz. 7 zebranie przy Köpenickerstr. nr. 96—97 na dolnej sali p. Köllera zagajenie zebrania, powitanie reszty przybyłych delegatów i gości, przemowy, śpiewy, sprawozdanie z działalności 25-letniego Tow., żywe obrazy, wspólna kolacya po 1 marce i pożegnanie delegatów i gości.

Blizsze szczegóły podamy w programach. Delegacye mają wstęp wolny.

Szanowne Towarzystwa chcące wziąć udział, a nie otrzymać (z braku adresu) programów, prosimy na tej drodze o łaskawy współdział.

Zarazem prosimy o zawiadomienie nas, o przystąpieniu swych delegatów, ze względu na ich pomieszczenie do 15 stycznia 1895 r.

Wszelki zaś listy prosimy nadsyłać na ręce pana J. Wlaźlińskiego.

Biuro informacyjne dla delegatów i gości przy Niederwallstr. nr. 17 w lo. ul.

Z głębokim poważaniem
A. Marcinkowski, Weissenburgerstr. 77.

Telegram giełdowy.

Berlin, 3 stycznia 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	2	3	31	2
Pszenica cicho.			95 75	95 50
na maj	140 25	139 75	105 75	105 90
na czerwiec	141 —	140 50	104 60	104 50
Zyto słabo.			103 30	103 —
na maj	119 —	118 50	101 30	101 20
na czerwiec	120 —	119 50	105 —	105 10
Olej rzep. spok.			101 10	101 10
na maj	44 —	44 —	100 80	100 90
na czerwiec	—	—	101 —	101 —
Okowita słabo.			144 45	144 50
ekspertowa	31 90	31 70	97 20	96 90
na styzeń	36 20	36 10	119 25	119 75
na maj	37 60	36 50	103 60	103 40
na czerwiec	—	37 80	101 70	101 50
na lipiec	—	—	95 20	95 40
na wrzesień	—	—	214 25	214 30
spóźwczwa	51 60	51 30	43 50	44 20
Owies			207 67	206 90
na maj	115 75	115 75		
Wypowiedziano:			Usposobienie:	
żyta wepłi	000 —	—	stałe.	
okowity kw. eksp.	0,00 —	0,000 —		
„spóź.	0,00 —	0,000 —		

Szczeciń, 3 stycznia 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	2	3	2	3
Pszenica spok.			80 80	81 —
na styzeń	—	—	—	—
na kwiecień maj.	139 60	139 25	—	—
Żyto spok.			—	—
na styzeń	—	—	—	—
na kwiecień maj.	115 25	118 25	—	—
Olej rzep. niem.			9 25	9 55
na styzeń	43 —	43 —		
na kwiecień maj.	43 20	43 50		

